Dodatek do „Przeglądu Lekarskiego".

DWUTYGODNIK HIGIENY PUBLICZNÉJ KRAJOWÉJ

Przedpłata na sam Dwutygodnik w Krakowie: rocznie zł. 2 — półrocznie zł. 1 w. a.
Redakcya: w Krakowie Mały Rynek nr. 431.

Przedpłata na sam Dwutygodnik w państwie Austr. z przesyłką poczt. rocznie zł. 2 ct. 30. — półrocznie zł. 1 ct. 15 w. a.
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

Nr. 10. Kraków, dnia 11 Maja 1872 r.

Szpitale, służba zdrowia, choroby panujące nagminnie w dawnem Województwie Podolskiém od początku XV wieku.

(Przyczynek do epidemiologii krajowéj.)

Zebrał Dr **Józef Rolle** w Kamieńcu.

(Ciąg dalszy).

O akuszerkach, chirurgach i lekarzach z kolei mówić nam wypada.

Kobiet poświęcających się wyłącznie położnictwu nie mieliśmy wcale; ledwie na początku niniejszego stulecia akuszerki, naukowo wykształcone, osiadają na Podolu. Przedtém było inaczéj: kobieta doświadczona, to jest taka, która sama wiele połogów odbyła, doglądała pierwiastki, ucinała pępowinę nowonarodzonemu, robiła kąpiel, nacierała zbolałe ciało położnicy, pokrzepiała opadające jéj siły kordyałem, a gęsto wódką albo mocną nalewką, koniecznie musiała to być „stara kobieta znająca się na tém", jak to w zapiskach i aktach sądowych z XVII i XVIII w. spotkać się nam nieraz zdarzało [1]).

Cyrulicy albo chirurgowie, bo tak ich przez grzeczność publiczność zwykła nazywać, dość wcześnie w naszém województwie osiadać zaczęli; po miasteczkach mniejszych byli to żydzi, trudniący się rwaniem zębów, krwi upustami, w rozmaity wykonywanemi sposób; nie jednokrotnie przybierali oni tytuł doktorów, dobrze się im powodziło, niekontrolowani przez władzę, broili nie mało, zdobywając sobie z łatwością uznanie, wziętość i dostatek. W obozach hetmańskich, tak często pilnujących kresów multańskich, zawsze pośród czeladzi znajdował się żydek cyrulik z plastrami i bandażami, używający miru u starszyzny, szanowany od ciurów i pachołków. Jeden Kamieniec stanowił pod tym względem wyjątek, tutaj izraelici nie mieli praw obywatelstwa, mimowoli więc chrześcianie musieli się poświęcać cyruliczemu rzemiosłu. W XV, XVI stuleciu było ich niewielu, w XVII już nazwiska kilku cyrulików spotykam w księdze bractwa różańcowego, systematycznie przy kościele podominikańskim prowadzonéj. Cech wszakże odrębny zaczęli stanowić dopiero na początku XVIII w. [2]), wówczas to posiadali ołtarzyk w miejscowym katedralnym kościele, który zwykle obnosili po mieście procesyonalnie w dzień ś. Rocha; cech egzystował do 1840 r., upadł dla braku członków, cyrulictwo bowiem przeszło w ręce żydowskie. Wracając do przeszłego stulecia, dodamy, że w téj epoce przy wojsku konsystującém na Podolu sporo naliczyliśmy chirurgów [3]). Tak przy regimencie Buławy mniejszéj, pełniącym stale służbę garnizonową w Kamieńcu, felczerował Jan Kirchner, po nim Aleksander Wejchard (obydwa od 1731 do 1774). Przy regimencie królowéj, Antoni Jachkut i Jan Ferman. Przy regimencie Lubomirskiego, Franciszek Jeckel, a gdy regiment przeszedł na własność Józefa Wittego, wówczas obowiązek chirurga pełnił z Anglii na ten cel sprowadzony Karol Lawe (1783), a po jego zgonie Jan Miller; zdaje się, że o nim jest wzmianka w księgach pogrzebowych parafialnych pod 1802 r., tylko, że w nich nazwany doktorem medycyny z rangą kapitana; był żydem, przyjął chrzest ś., musiał być nabożnym, bo go księża chwalą. Przy regimencie ks. Sułkowskiego przez czas długi chirurgował Jan Sznejder i t. d. i t. d. Przytoczyliśmy tych kilka nazwisk, dla tego tylko, żeby przekonać czytelników, że cyrulictwo było w ręku cudzoziemców. Ale okrom tych, wojenną niejako pełniących służbę felczerów, Kamieniec posiadał i stałych: tak w czasie morowéj zarazy w 1770 r., przysłany tu był z Warszawy Jan Mejer „artis chirurgiae munitus". Dalеko wcześniéj przy dworze ks. Kantakuzenów, detronizowanych hospodarów wołoskich, udobrodziejstwowanych przez stany rzeczypospolitéj i przemieszkujących kosztem jéj gościnności w murach tutejszéj twierdzy, znajdował się Jan Sznebel, chirurg poważany od mieszczan „za szczęśliwe praktyki rozmaite", umarł on w 1760 r., doczekawszy późnéj starości. W 1772 r. seniorem chirurgów kamienieckich jest Frydryk Dalhka; rząd rosyjski zastaje tu w 1793 r. Karola Grodkego i Antoniego Święcickiego, których niejednokrotnie w zastępstwie lekarzy używa w niesieniu pomocy okolicom dotkniętym morem. Ale i wcześniéj, za czasów rzeczypospolitéj, obowiązkiem takich chirurgów było udawać się w miejsca zagrożone epidemiczną chorobą, często i za Dniestr do Mołdawii musieli robić wycieczki; tak czytam w liście z 1721 r., że felczer wydelegowany w okolicę Tarnawy (wioski w powiecie Chocimskim położonéj), przekonał się, że morowéj zarazy tam nie ma [1]); tak samo, z tymże celem komendant generał Witte wysyła w 1779 r. „felczera i mieszczan doświadczonych", by się dowiedzieli, czy to prawda, że w Medynce na Mołdawszczyźnie wybuchło „powietrze" [2]). Częstokroć przy transporcie koni z Turcyi do Polski, pełnili tacy cyrulicy obowiązek weterynarzy: „Johan felczer z końmi szczęśliwie tu przybył" pisze Witte, w jednym z listów w 1777 r. [3]).

O lekarzach, stopniem doktorskim zaszczyconych, niewiele możemy powiedzieć, mając na względzie XV i XVI stulecie. Zapewne, że w téj epoce, dzierżyli u nas, równie jak gdzie indziéj, wiedzę lekarską w ręku swém duchowni: „że doktorowie praktykujący do duchownych się liczą, dziwić się temu nie będzie, któremu wiadomo, iż owego czasu (XV wieku), zwyczajem było, aby w każdéj kapitule znajdował sią lekarz ka-

---

[1]) Materyały do hist. prostytucyi w Polsce w XVII i XVIII w. (Rozm. lekarskie wydane przez Al. Kremera. Petersburg 1862. str. 126.)

[2]) Wizyta ks. Bisk. Rupiewskiego str. 47 r. 1719 (rękopis).

[3]) Akta komendanckie, księgi pogrzebów, chrztów i ślubów k. katedr. kamieniec. od 1699 do 1809 r.

[1]) Korespondencya prywatna do wojewody podolskiego.

[2]) Listy Jana de Witte. Kraków 1868 str. 222.

[3]) L. c. st. 39.

nonik" [1]). O aptekarzach kaznodziejskiego zakonu wspomnieliśmy wyżéj. Według Maciejowskiego „za zwyczaj Włoch był w Polsce doktorem za Jagiellonów, za Sasów wcisnęło się Niemców nie mało... W ruskich ziemiach leczyli żydzi, szczególniéj też mianowicie Ukrainę opanowali oni. Za czasów Zygmunta Augusta była tam obfitość wielka lekarzy żydowskich" ([2]). Od ogólników do szczegółów przechodząc, dodamy tutaj, że jedno tylko nazwisko lekarza miejscowego z początku XVII w. odnaleźć zdołaliśmy: w rzędzie członków bractwa N. Maryi Panny na tablicy w katedrze kamienieckiéj do dziś przechowanéj, noszącéj datę 1628 r., znajduje się wpisany Oktawian *Rogeryusz*, doktór medycyny i proconsul, musiał on mieszkać w mieście, a zapewne i praktyce się poświęcał, kiedy o tytule nie zapomniał swoim. Może wreszcie był to zastępca kanonika doktora, urzędu niegdyś w każdéj kapitule obowiązkowego, kanonicy bowiem tacy, nie posiadający sztuki lekarskiéj, „najmowali za pieniądze lekarzy na swoje miejsca" [3]). W XVIII w. już jest inaczéj. Wojska cudzoziemskiego autoramentu, strzegące granic rzeczypospolitéj, tak wystawione na nieustanne zetknięcie z rozmaitemi chorobami, wędrującemi do nas ze wschodu, musiały mieć urządzoną choćby lada jako służbę lekarską. To też przy oddziale puszkarzy i fejerwerkerów kamienieckich znajdowali się stali lekarze: Sebastyan Zbieralski (1709), Fryderyk Bertuch (od 1720 do 1737), Jakób Khin (Kin) od 1740 do 1754; lekarz ten posiadał wziętość w okolicy, i więcéj czasu przepędzał za miastem niźli w warowni, szczególny ulubieniec rodziny Darowskich, o miedzę w Żerdziu mieszkających. Ostatnimi byli Jan Henryk Szulc (1792) i Jan Filip Fokkelmann, Hamburczyk; położył on nie małe u nas zasługi: przybył do Kamieńca w 1780, snać jako uczeń medycyny, bo stąd wysyłany kosztem Stanisława Poniatowskiego za granicę, w akademii Ermstyńskiéj otrzymał stopień doktorski (1784) po obronieniu rozprawy; wrócił do warowni kresowéj, był tu stałym lekarzem garnizonu do 1793 r., w tym czasie przeszedł do służby rosyjskiéj, tytułował się wówczas „medicus primarius legionis novae Rossiae". Uporządkował jedyną, pierwszą na Podolu aptekę, w końcu XVIII w. został członkiem urzędu lekarskiego, jego staraniem wzniesiono w 1802 szpital miejski do dziś egzystujący. Umarł w 1820 r. Syn jego Filip, także wzięty lekarz, poświęcający się szczególnie chirurgii, przez długi czas naczelny lekarz miejskiego szpitala, całe życie przepędził w Kamieńcu, umarł w r. ..... Wnuk, także lekarz, zakończył życie w mieście naszém w 1871 roku. Ale oprócz garnizonowych doktorów, byli jeszcze w XVIII stuleciu regimentarzowi: przy regimencie buławy większéj Jan Rotenskatel; mniejszéj — Karol Koźmiński; imienia Wittego — Jan Buszlin i t. d. i t. d. Lekarz wolno praktykujący jeden tylko w ciągu całego przeszłego stulecia — Piotr Wiszniewski, „artis medicinae doctor", zmarły w 1783 roku. Za to w województwie podolskiem, albo w sąsiadujących z niém prowincyach, na dworach pańskich — Czartoryskich, Lubomirskich, Potockich, Sanguszków, wreszcie przy oddziałach wojsk rosyjskich, nieustannie na Podolu przebywających, znaleźć można było lekarzy, używających wielkiéj wziętości, do których w wypadku choroby zjeżdżali z oddalonych ziem, szukający

[1]) Dr Arnold. Rocznik Tow. Przy. N. T. VII s. 173. Gąsiorowski. Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekar. w Polsce T. I. s. 118.

[2]) Polska do pierwszéj połowy XVII w. T. IV. s. 26.

[3]) Gąsiorowski l. c. T. I. s. 119.

pomocy pacyenci. Do rzędu takich należeli: Regeman lekarz ks. Czartoryskich w Międzybożu osiadły, potém lejbmedyk królewski; Jan Kanty Bartsz w Krzemieńcu; Antonio Sanchec (znany pod nazwą Sanszcza), protegowany Boerhawa, lejbmedyk dworu rosyjskiego, w czasie wyprawy pod Chocim w 1739 r. stojący na czele służby zdrowia, w korpusie na Podolu konsystującym [1]) używał niemałéj sławy, jako zdolny praktyk; Szrejber od 1770 przy jednym z oddziałów rosyjskiego wojska; Karol Zanelli [2]), Khitelli i Miuller w Sławucie, Hirnes w Żartkowie, przy wojewodzie ruskim Potockim; Strasser przy ks. Lubomirskim w Rzeszowie [3]); Hakenszmit Karol, pod Międzybożem [4]); Stanisław Pac, niegdyś lekarz nadworny króla Poniatowskiego, zmarły w Satanowie w 1826 r. przeżywszy 120 lat na téj biednéj ziemi [5]), jedyny może przykład długoletności w korporacyi lekarskiéj; używający ogromnéj sławy Michałko, przezwany Wojciechowskim późniéj, był uczniem Paca, szczególnie poświęcającego się naukom przyrodzonym.

O aptekach godzi się choć słówko dorzucić tutaj: pierwszy przywiléj na otworzenie apteki otrzymał u nas szlachetny Paweł Leńkiewicz w 1767 r., przez 23 lat pracujący w rozmaitych zakładach chemicznych; w przywileju powiedziano, „że tenże *sub onere conscientiae suae*, obligowany będzie, lekarstwa skuteczne, świeże, niewywietrzałe konserwować i oneż rewidować, i chorych ludzi defekta kurować, obiecując po nas i następcach naszych, że go *ab usu et pacifica possesione* apteki nie oddalimy." [6]) Aptekę jednak zastał Fokkelmann w opłakanym stanie; on to sprowadził Farenholca, który ją nabył u Lenkiewicza: i należycie przez długie utrzymywał lata, dziś jest ona własnością Petelasa. Na drugą aptekę przywilej otrzymał Jan Czajkowski w 1790, niekorzystał z niego wszakże; dopiero w lat kilkanaście Krynicki otworzył nową aptekę, dziś należącą do p. Wiktora Rudenki. W obu są leki, tradycyonalnie przechowywane, w miejscowéj jeno farmakopei skład ich znany, niemniéj przeto u publiczności ubogiéj wielkiéj używające wziętości, do takich należy: plaster pp. Dominikanek, o którym już była wzmianka, balsam biskupa Dembowskiego w reumatyzmie stosowany — to z końca XVIII w; z początku niniejszego: krople Bogackiego przy upośledzoném trawieniu, proszek Wyrazіewicza (Huffelandowski) dla dzieci i pigułki Kwiatkowskiego rezolwujące.

Otóż skreśliliśmy stan medycyny u nas do wcielenia Podola do Rosyi; nim zaczniemy rzecz o nagminnie panujących chorobach, pozwolimy tu sobie, choć w ogólnych zarysach opowiedzieć dalsze dzieje sztuki lekarskiéj. Okres ten obejmuje lat 78, a obfity jest w rdzenne zmiany i przeobrażenia. Zastrzegamy jeno, że już nie o województwie, lecz o gubernii podolskiéj jest mowa, a w skład téj prawie całe województwo Bracławskie wcielone zostało.

W rok po wcieleniu Podola do Rosyi kollegium medyczne petersburskie, przez pośrednictwo Dr Fokkelmana, kazało wszystkim lekarzom, trudniącym się praktyką, złożyć dowody (dyplomy) dające im do tego prawo; rozkaz ten zastosowano do chirurgów i aptekarzy.

[1]) Ruskij Archiw, izdawajemyj pry Czortkowskoj bibliotekie w Moskwie r. 1870, zeszyt II. s. 280.

[2]) Gąsiorowski l. c. T. III. str. 31, 247 i dalsze.

[3]) Bukar, Pamiętniki. Drezno s. 50 i 51.

[4] Encyklop. powszechna T. XI. s. 157.

[5]) Przezdziecki — Podole, Wołyń i t. d. T. II. s. 48.

[6]) Baliński. Starożytna Polska T. II. s. 946.

W 1795 przy podziale państwa na gubernie i Podolska utworzona została, a we trzy lata potém wprowadzono tu urząd lekarski (Wraczebnaja Uprawa), jako biuro oddzielne, złożone z inspektora, akuszera i operatora; obowiązkiem jest biura tego czuwać nad zdrowiem publicznem. W 1862 r. weszło ono w skład gubernialnego rządu jako wydział (otdielenie), a w 1870 liczba trzech członków do dwóch zmniejszona została, t. j. do inspektora i jego pomocnika; godność operatora i akuszera zniesiono zupełnie, były to bowiem zwykle czcze tylko tytuły, nie mające żadnego znaczenia. Jednocześnie z urzędem lekarskim, utworzone zostały posady lekarzy powiatowych: lekarz taki był zwykle urzędnikiem tylko; w przypadku choroby zastępował jego miejsce podsędek, sędzia i t. d. (D. c. n.)

Posiedzenie Ogólnej Rady lekarskiéj angielskiéj.

* Tegoroczne posiedzenie téj rady ustanowionéj dopiero od lat kilku, a raczéj corocznego zjazdu przedstawicieli wszystkich uniwersytetów i innych stowarzyszeń mających prawo udzielania stopni lekarskich, odbyło się w końcu Lutego i w pierwszych dniach Marca r. b. w Londynie. Już od pewnego czasu czuć się daje w Anglii niezadowolenie z obecnego sposobu udzielania stopni lekarskich przez 19 rozmaitych korporacyj, trzymających się najrozmaitszych zasad i planów egzaminowania, które częstokroć są jednostronne i niedostateczne. Tegoroczny zjazd na mocy uchwały zapadłéj w Lipcu r. z. miał wyłącznie na celu roztrząśnienie wniosków dotyczących się uproszczenia i ujednostajnienia téj kwestyi w całem królestwie zjednoczoném. Jednakże, jak wszystkie inne reformy w Anglii, tak też i ta zwolna, ale za to pewnie postępuje ku pożądanemu celowi. Tym razem dopiero reprezentanci z jednéj części królestwa Wielkiéj Brytanii, to jest z Anglii w ściślejszém znaczeniu, wystąpili z wspólnym projektem wspólnego ciała egzaminacyjnego lekarskiego, a raczéj z projektem wygotowanym przez królewskie Kollegium Lekarskie Londyńskie, i przez królewskie Kollegium Chirurgiczne Angielskie, na który przystały uniwersytety w Oxfordzie, Cambridge (czyt. Kembrydż) i w Durham (czyt. Diurem), do którego zaś nie przyłączył się jeszcze Uniwersytet Londyński i Towarzystwo aptekarskie londyńskie, z jakichś powodów formalnych. Otóż na drugiém posiedzeniu obecnéj kadencyi Rada przyjęła i uchwaliła ów projekt, wyrażając życzenie, ażeby dwa ciała dopiero co wzmiankowane mogły także przystać do téj uchwały. Zato przedstawiciele korporacyj szkockich i irlandzkich bardzo mało okazywali skłonności do ustanowienia wspólnego ciała egzaminacyjnego dla każdego z tych królestw. Z tego powodu nastąpiło nawet dość szorstkie starcie między Szkotami i Anglikami, gdy jeden z tych ostatnich Dr Parkes wniósł, ażeby w razie, gdyby władze lekarskie szkockie do miesiąca Stycznia roku 1873 niezgodziły się na wspólne ciało egzaminacyjne dla Szkocyi, ogólna rada lekarska miała się starać, ażeby na drodze prawodawczéj ciało takie było ustanowione; naco jeden ze Szkotów odparł, że Szkocya da się przekonać dowodami, ale nie przemocą,i że prosi, ażeby Rada nie zapominała o herbie Szkocyi i jego godle: „*Nemo me impune laeessit*“ (Nikt mnie nie podraźni bezkarnie). Zresztą to nieulega wątpliwości, że korporacye szkockie z wyjątkiem uniwersytetu eberdyńskiego (Aberdeen) niechcą słyszeć o innych egzaminach, tylko o klinicznych z medycyny wewnętrznéj i chirurgii, co oczywiście świadczy o bardzo ciasnym poglądzie.

Nareszcie ostatnią ważniejszą czynnością Rady był wniosek Dra Aclanda, uchwalony bardzo szczupłą większością (11 głosów przeciw 10), a mianowicie, iżby Rada wysadziła komisyą „dla rozpatrzenia się i sprawozdania, czy Ogólna Rada lekarska ma władzę do stanowienia prawideł co do kształcenia zawodowego kobiet, któreby upoważniało je do otrzymywania świadectw od Rady; daléj celem zdania sprawy, w jakich celach w szczególności takie świadectwa kwalifikacyjne możnaby wydawać; nareszcie, jakie z tego powodu pożądane są urządzenia co do kształcenia i egzaminowania kobiet, osobliwie ze względu na położnictwo, zarząd zakładów lekarskich, wydawanie leków i pielęgnowanie chorych“. Uchwała ta, jakkolwiek bardzo nieśmiała i oględna, wywołała w dziennikach lekarskich angielskich ogólne niezadowolenie.

Epidemie.

— Podług urzędowych wiadomości podanych w *Prawit. Wiest.*, cholera tulająca się dotąd w gub. Wołyńskiéj — w Żytomierzu i w powiatach: Starokonstantynowskim, Krzemienieckim, Zasławskim, Rowieńskim, w gub. Mohilewskiéj w m. Mohilewie, w gub. Połtawskiéj w m. Pereasławiu i w pow. Pereasławskim, oraz w gub. Estlandzkiéj, ustała prawie zupełnie. Do d. 29go lutego (s. s.) albo nie było już chorych, albo po jednemu tu i owdzie. Tylko w Żytomierzu pozostało jeszcze 18tu.

— Ospa już prawie całkiem ustała w Berlinie po dwuletniém niemal grasowaniu. W Londynie w ciągu r. z. 7,876 osób zmarło z ospy. W Dublinie epidemia jeszcze wzrasta; widziano tam wiele przypadków ospy krwotokowéj, W Wiedniu epidemia dotychczas się nie zmniejsza.

— Ospa w Paryżu już od kilku miesięcy całkiem ustała. W m. Styczniu i Lutym r. b. zdarzył się w szpitalach tamtejszych tylko jeden przypadek śmierci z téj choroby; był to chory przybyły z zagranicy. Pomimo, że nie przedsiębrano w szpitalu środków ostrożności, choroba nie udzieliła się daléj. Widocznie *genius epidemicus* téj choroby znikł w Paryżu.

* Szerzenie się pijaństwa we Francyi. W Nr. 8 Dwutygodnika podaliśmy wiadomość o zawięzującém się w Paryżu stowarzyszeniu przeciw pijaństwu. Tutaj dodamy niektóre cyfry statystyczne objaśniające ten przedmiot. Ilość spożytych napojów wyskokowych, która w roku 1820 wynosiła tylko 350,000 hektolitrów, w roku 1850 wzrosła do 585.000, a w roku 1869 do 970.000 hekt., chociaż nie liczy się w to znacznych ilości spożytych, które się usunęły z pod podatku konsumcyjnego. W r. 1850 z 950.000 hekt. napojów wyskokowych wyrobionych we Francyi, $^9/_{10}$ pochodziło z destylacyi wina; w roku zaś 1869 z 1,410.000 zaledwo $^3/_{10}$ pochodziły z destylacyi wina, reszta zaś z buraków, melasy, ziarn zbożowych itd. Hektolitr wyskoku, który w roku 1850 kosztował 200 franków, obecnie kosztuje tylko 50 fr., a liczba miejsc, gdzie napoje te sprzedają, stopniowo tak wzrosła, że obecnie przypada 1 na 102 mieszkańców. Bardzo dotkliwe były niektóre skutki takiego wzrostu spożycia tych napojów: i tak od roku 1849 do 1869 liczba przypadków śmierci z opilstwa wzrosła od 331 do 587, a liczba samobójstw z téjże przyczyny od 240 do 466.

Garnek norwegski.

(A. K.) W marynarce francuzkiéj przyjęto sposób gotowania potraw norwegskim zwany. [1]) Sposób ten na

[1]) L'Union méd. 1872, nr. 31.

tém się zasadza, że gdy woda zakipi, w któréj się mięso gotuje, zbiera się z niéj szumowiny, rzuca się włoszczyznę i gotuje się jeszcze 25—30 minut, potém nakłada się wieko i wstawia do odosobniacza, w którym jest puszka tak urządzona, żeby treść garnka nie stygła i przyciska się tamponem dla dopełnienia odosobnienia. Następnie przyrząd zostawia się w spokoju przez 6 godzin. Przystępując do spożycia, zastaje się rosół gorący, smaczny, z całym aromatem włoszczyzny, mięso zaś, choć nie tak skruszałe, jak ze zwyczajnego rosołu, więcéj od niego ma smaku. Korzyści tego sposobu są takie, że się oszczędza $^2/_3$ a najmniéj $^1/_2$ paliwa, że kucharka nie potrzebuje pilnować garnka na ogniu i może się czém inném zająć i że strawa gorąca czeka na spożywającego. Doświadczenie bowiem okazało, że garnek norwegski z treścią swoją nie traci więcéj nad 1° C. na godzinę, a więc po trzech dniach ma jeszcze około 30° C. Nakoniec i tę jeszcze ważną korzyść wymienić należy, że równie dobry rosół otrzymuje się w garnku norwegskim z ilości mięsa o $^1/_3$ mniejszéj od téj, któréj potrzeba przy zwyczajném warzeniu.

Co do mięsa wieprzowego z włośniami (trychinami) wydano w Prusiech następujący przepis: Takowe ma być namoczone pod dozorem policyi w zimnéj wodzie z dodatkiem dostatecznéj ilości kwasu siarczanego, następnie mocno wygotowane, a pozyskany stąd tłuszcz użyty do celów technicznych, resztę zaś na nawozy.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

W Drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni Józef Kostka.